Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 357 (1627)
ROK V.

PIĄTEK

Kanał Wołga-Don nowym pomnikiem Stalinowskiej epoki

MOSKWA. — Cała prasa radziecka zamieściła pełny tekst uchwały Rady Ministrów ZSRR o budowie kanału wołżańsko-dońskiego i nawodnieniu terenów w obwodzie rostowskim i stalingradzkim.

Kanał połączy Wolgę z Donem w rejonie od Stalingradu do miasta Kałacz nad Donem. Długość jego wyniesie — 101 km. Na kanale znajdować się będzie 13 śluz, 3 zapory wodne, stacje pomp, przystanie, mosty i inne urządzenia.

Rada Ministrów ZSRR postanawia zakończyć w roku 1951 budowę węzła wodnego nad Donem w rejonie stanicy Cimlianskaja wraz ze zbiornikiem wodnym o pojemności 12,6 miliarda m. sześc. Ponadto przy zaporze cimliańskiego węzła wodnego zbudowana zostanie i oddana do użytku w roku 1952 elektrownia wodna o mocy 160.000 kw., która zaopatrywać będzie w tani prąd nawadniane tereny rolnicze oraz przemysł.

Przemysł bawełniany wykonał plan roczny

Włókniarze zakończyli wczoraj tegoroczną produkcję tkanin gotowych

Wczoraj dyrektor naczelny CZPB ob. Jóźwiak przesłał na ręce Ministra Przemysłu Lekkiego ob. E. Stawińskiego następującą depeszę:

— W dniu 28 grudnia br. o godzinie 20-ej przemysł bawełniany wykonał roczny plan produkcyjny w tkaninach gotowych. Plan został wykonany dzięki mobilizacji wszystkich pracowników przemysłu bawełnianego, dzięki ofiarnej pracy załóg fabrycznych i personelu technicznego.

W tej wielkiej bitwie o plan, na czoło wysunęła się załoga ZPB im. Armii Ludowej w Łodzi. Dzięki ofiarnej, kolektywnej współpracy całego personelu fabrycznego Zakłady im. Armii Ludowej, pierwsze wykonały swoje zadania pierwszego roku Planu 6-letniego, kończąc roczny plan już 7 grudnia br.

Do zakładów, które pracowały szczególnie ofiarnie, osiągając specjalnie godne uwagi wyniki, należą ponadto ZPB im. Dubois, wyróżniające się wspaniałym rozwojem wielowarsztatowości, ZPB im. Szymańskiego, z inicjatywy których tkacze podjęli nową formę współzawodnictwa o podniesienie przeciętnej wykonywania norm, ZPB im. I Dywizji, gdzie w roku bieżącym dokonano przełomu w dotychczasowym stylu pracy, ZPB im. 1 Maja, w których nastąpiła wyraźna poprawa jakości przędzy, ZPB im. Harnama, gdzie dzięki niezmordowanej pracy całej załogi z dyrektorem nacz. Łęgoszem, b. tkaczem, na czele, powstały dwie nowe tkalnie, ZPB im. H. Sawickiej i ZPB im. Wlady Bytomskiej: Te ostatnie jako wzorcowe zakłady w przemyśle bawełnianym osiągnęły w tym roku najwyższą wydajność w tkalni, bo około 9 tys. wątków na krosno-godzinę.

Poza tym do fabryk mogących poszczycić się wzorową pracą w tym roku należą: ZPB w Andrychowie, stale przodujące w wydajności i jakości produkcji, ZPB w Pabianicach, wyróżniające się systematyczną pracą na odcinku realizacji planów miesięcznych, oraz ZPB w Zduńskiej Woli, które w drugim półroczu pokonały dotychczasowe trudności, wykazując elastyczność, prężność i szczególną zaradność w niejednokrotnie trudnych sytuacjach, spowodowanych poprzednimi niedociągnięciami.

Wkraczamy w drugi rok Planu 6-letniego. Włókniarze polscy zdają sobie sprawę, że stoją przed nimi trudne i odpowiedzialne zadania. Wykonanie tych zadań powinno się stać kwestią honoru każdego robotnika, a szczególnie tych zakładów, które w nowym roku, w drugim roku Planu 6-letniego, powinny nadrobić niedobór powstały wskutek najdrobniejszych chociażby zaległości tegorocznych.

Tego wymaga od nich cała klasa robotnicza.

Z pomocą dzieciom bohaterów

WARSZAWA. — Polski Komitet Obrońców Pokoju opublikował apel do społeczeństwa, wzywający do zbierania podarków noworocznych dla dzieci koreańskich. W apelu czytamy m. in.:

„Już ponad pół roku trwa niezłomna i zwycięska walka bohaterskiego narodu koreańskiego przeciw amerykańskim napastnikom, niosącym śmierć setkom tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci, pożogę i zniszczenie domostwom, szkołom, szpitalom, przeciw napastnikom, grzebiącym w zgliszczach i ruinach wielowiekowy dorobek miłującego pokój i wolność narodu koreańskiego.

Naród polski niejednokrotnie już dawał wyraz swojej solidarności i głębokiej sympatii dla bohatersko walczącego o swą wolność narodu koreańskiego. Społeczeństwo polskie manifestując uczucia braterskiej solidarności z niezłomnym narodem koreańskim, wyraziło swoje pragnienie przyjścia z pomocą ofiarom amerykańskiej agresji, a zwłaszcza — dzieciom koreańskim.

Aby przyjść z pomocą milionom dzieci koreańskich, ofiarom agresji amerykańskiej, znajdującym się często bez chleba i dachu nad głową — Polski Komitet Obrońców Pokoju zwraca się do wszystkich komitetów, aktywistów i agitatorów ruchu pokoju oraz do całego narodu polskiego z apelem o czynny udział w zbiórce podarków dla dzieci koreańskich.

Każda matka w Polsce pamięta straszliwy los dzieci polskich podczas wojny i okupacji hitlerowskiej, każda matka — Polka przyjdzie z pomocą dzieciom koreańskim.

Każdy Polak i Polka, cała młodzież przyczynią się swoją pomocą do ulżenia cierpieniom naszych koreańskich sióstr i braci.

POMOC DLA WALCZĄCEGO NARODU KOREAŃSKIEGO — TO NASZ WKŁAD W WALKĘ ŚWIATOWEGO OBOZU POKOJU PRZECIWKO IMPERIALISTYCZNYM PODŻEGACZOM WOJENNYM. SIŁY POKOJU NA ŚWIECIE ROSNĄ I POTĘŻNIEJĄ.

POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ".



Budowniczy Polski Ludowej, Wanda Gościmińska wśród młodych robotnic przemysłu bawełnianego.

Zbrodniczy rozkaz Mac Arthura

GENEWA. — Prasa paryska donosi o nowej zbrodni interwentów amerykańskich w Korei. Na rozkaz Mac Arthura **setki tysięcy mieszkańców Seulu wypędzono z domów** i pod konwojem żołnierzy amerykańskich i lisynmanowców odprawiono na południe Korei.

700 tysięcy Koreańczyków, którym Li Syn-man nakazał opuścić Seul, — pisze dziennik „Liberation" — powoli posuwa się na południe. **Wypędzeni mieszkańcy Seulu są w tragicznej sytuacji. Wskutek silnych mrozów wielu z nich zmarło w drodze.**

* * *

PEKIN. — Jak donosi z Korei Północnej specjalny korespondent agencji Nowych Chin, żołnierze armii lisynmanowskiej przechodzą coraz liczniej na stronę koreańskiej Armii Ludowej, by walczyć przeciwko napastnikom amerykańskim.

Generał Hitlera szefem policji w Bonn

BERLIN. — Organizacją jednostek tzw. policji ruchomej, które stanowić mają część składową zachodnio-niemieckiej armii najemnej, kieruje b. generał hitlerowski — Grasser. Grasser dowodził w czasie wojny wojskami hitlerowskimi na froncie leningradzkim.

* * *

Jak donoszą ze Sztuttgartu, niemal wszyscy funkcjonariusze policji w okręgach Sztuttgart i Ludwigsburg odrzucili propozycje szkolenia jednostek policji ruchomej ze względu na ich militarny charakter.

30 lat walki o wolność ludu Francji

Uroczysty obchód w Paryżu z okazji jubileuszu KPF

GENEWA. — W związku z 30 rocznicą Francuskiej Partii Komunistycznej, przypadającą na dzień 29 grudnia 1950 r., odbyła się w środę wieczorem — jak donoszą z Paryża — potężna manifestacja, w której wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób.

Na manifestacji dłuższe przemówienie wygłosił Jacques Duclos, powitany gorąco przez zebranych.

Mówca stwierdził, że obecna sytuacja międzynarodowa potwierdza słuszność charakterystyki planu Marshalla i innych zamierzeń imperializmu amerykańskiego jako przygotowań do wojny.

Imperialiści amerykańscy — mówił Duclos — przeszli do aktów otwartej agresji, atakując naród koreański. Nic jednak nie zdoła złamać woli oporu ludów, walczących o wolność i niepodległość. **Wyrażając uczucia wszystkich Francuzów przekazuję braterskie pozdrowienia bohaterskiemu ludowi koreańskiemu i ochotnikom chińskim, przybyłym im z pomocą.**

W obliczu zbrodniczych prowokacji podżegaczy wojennych — oświadczył Jacques Duclos — powtarzamy i zawsze powtarzać będziemy słowa M. Thoreza: **naród francuski nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu.**

Uczestnicy zebrania powstali z miejsc i zgotowali mówcy burzliwą owację, po czym rozległ się chóralny śpiew Międzynarodówki.

Wymiana handlowa z Norwegią

WARSZAWA. — W dniu 20 grudnia br. został podpisany w Warszawie protokół o wymianie handlowej i regulowaniu płatności między Polską a Królestwem Norwegii na okres od 1 stycznia do 30 czerwca 1951 roku.

Uchwała VI Plenum CRZZ

Zwiększenie opieki socjalnej nad włókniarzami całego kraju

WARSZAWA — VI plenum CRZZ, które obradowało w dniach 19 i 20 bm. przedyskutowało referat przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego — Krzywańskiego, o pracy tego związku w dziedzinie socjalno-bytowej, po czym podjęło rezolucję wytyczającą działalność całego ruchu zawodowego w zakresie usprawnienia i podniesienia na wyższy poziom wszechstronnej opieki socjalnej nad związkowcami zatrudnionymi w zakładach pracy całego kraju.

Plenum postanowiło niezwłocznie wprowadzić w życie uchwały KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów, w sprawie należytego rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń w sprawach socjalno - bytowych.

Plenum zobowiązuje zarządy główne, zarządy oddziałów i rady zakładowe Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego do systematycznego omawiania zagadnień bytowo - socjalnych na ogólnych zebraniach. Na zebraniach tych kierownicy przedsiębiorstw i przewodniczący rad zakładowych powinni składać szczegółowe sprawozdania ze swej działalności w tej dziedzinie.

Należy również rozszerzyć i pogłębić szkolenie ideologiczne i fachowe aktywu socjalnego.

Plenum podkreśla, że uchwała ta, która dotyczy Związku Zawodowego Włókniarzy, obowiązuje w równej mierze wszystkie organizacje związkowe.

Łódź dziękuje Prezydentowi RP za ojcowski stosunek do potrzeb miasta

Najważniejszym tematem wczorajszej sesji Rady Narodowej m. Łodzi były inwestycje, jakie wypływają z opublikowanej ostatnio uchwały Rządu. Łódzka Rada Narodowa powzięła w związku z tym uchwałę, w której wyraża głęboką wdzięczność proletariackiej Łodzi dla Prezydenta Bieruta za **okazane przezeń naszemu miastu wielkie osobiste zainteresowanie,** wyrażające się w pomocy dla jak najszybszej likwidacji zaniedbań, które pozostawiła w spadku gospodarka kapitalistyczna.

Pomoc ta — czytamy w uchwale — **jest widocznym świadectwem troski KC PZPR i naszego Rządu o stworzenie łódzkiej klasie robotniczej warunków bytu, godnych ludzi pracy. Uchwały Prezydium Rządu zmobilizują masy pracujące do zwielokrotnienia wysiłków dla realizacji tych historycznych zadań, jakie na drodze budowy podstaw socjalizmu postawił przed polską klasą robotniczą, przed narodem polskim wierny uczeń Stalina, przewodniczący KC PZPR, Prezydent RP — Bolesław Bierut.**

Sprawozdanie z sesji R. N. — patrz str. 5.



Dnia 16 bm. Państwowa Szkoła Morska w Gdyni obchodziła 30-lecie swego istnienia oraz 5-lecie pracy powojennej. Na uroczystość przybył min. Popiel oraz zagraniczni delegaci na zjazd dokerów i marynarzy.

Na zdj.: min. Popiel, przedstawiciel marynarzy chińskich — Cziu-King i przedstawiciel dokerów Australii — J. Healy w rozmowie z uczniami szkoły.

Foto—AR

Nowe filmy Oświatowe i instruktażowe

Wytwórnia Filmów Oświatowych wyprodukowała ostatnio kilka nowych filmów oświatowych i instruktażowych.

Film „Ruch wirowy" pomaga zrozumieć prawa, rządzące ruchem wirowym oraz uwydatnia rolę człowieka umiejętnie wykorzystującego te prawa dla celów technicznych i naukowych.

Film „Zakażenia ogniskowe" zapoznaje na szeregu wypadków z przyczynami chorób mających swe źródło w zakażeniach, z których często nie zdajemy sobie sprawy.

W filmie „Cement" zapoznajemy się z zagadnieniem produkcji cementu i zastosowaniem go w budownictwie.

W odpowiedzi na listy Czytelników

JAK TO BYŁO...

Prezydium Rady Narodowej przeprowadziło szczegółowe dochodzenie w związku z incydentem, poruszonym na naszych łamach, który miał miejsce między pasażerami i konduktorem w tramwaju linii Łódź — Pabianice.

Z raportu konduktora wynika, że pasażerowie mimo obowiązującego zakazu, palili w wozie papierosy i konduktor — zgodnie zresztą z przepisami, otworzył drzwi, w celu przewietrzenia wagonu. Jeden z pasażerów „odsunął" konduktora z drzwi tak silnie, że ten uderzył głową o futrynę...

Raymonde Dien na wolności

Dzięki nieugiętej walce ludu

zwolniono z więzienia francuską bojowniczkę o pokój



Dzięki zjednoczonej akcji walczących o pokój Francuzów, władze sądowe zmuszone były zwolnić z więzienia Raymonde Dien, wielką bojowniczkę o pokój, która leżąc na szynach zatrzymała pociąg wiozący broń.

U góry Raymonde Dien — kompozycja niedawno przybyłego z Francji art. malarza Franciszka Gleba.

Po Paryżu rozeszła się lotem błyskawicy radosna wieść: młoda bohaterka francuska, która 10 miesięcy temu rzuciła się na szyny przed pędzącym pociągiem z czołgami, aby przeszkodzić wysłaniu broni do Vietnamu, za co sąd francuski skazał ją na rok więzienia, została przedterminowo zwolniona.

Nastąpiło to w wyniku wytrwałej walki prowadzonej w ciągu miesięcy o zwolnienie Raymonde Dien przez francuskich bojowników o pokój.

W niedzielę wieczorem wprowadzono Raymonde Dien do naczelnika więzienia w Bordeaux, który zawiadomił ją, że przewodniczący Trybunału wojskowego wydał rozkaz natychmiastowego zwolnienia jej. Ludność Bordeaux powitała z entuzjazmem bohaterkę.

Wieczorem 25 grudnia, Raymonde Dien wróciła do rodzinnego miasta Tours, gdzie również oczekiwało ją triumfalne powitanie. Na dworcu zebrały się setki ludzi z naręczami kwiatów. Nad zgromadzonymi powiewał transparent ze słowami „Witamy Raymonde Dien".

Wychodzącą z wagonu bohaterkę tłum porwał na ręce i poniósł do wyjścia. Pochód manifestantów zatrzymał się przed pomnikiem ku czci poległych w dwóch wojnach światowych, aby oddać hołd pamięci narodowych bohaterów.

Następnie ruszono w kierunku Domu Związków Zawodowych. Dźwięczały pieśni. Mimo późnej pory otwierały się okna i ludzie dowiadując się, że Tours wita swą Raymonde, przyłączali się do pochodu.

W Domu Związków Zawodowych odbył się wiec. Raymonde miała wygłosić swe pierwsze przemówienie. Wszedłszy na trybunę powiedziała:

— Przyjaciele, winniśmy zrobić wszystko co zrobić należy, aby przeszkodzić wojnie. I zrobimy to, nieprawdaż?

Potężny potwierdzający okrzyk zgromadzonych był odpowiedzią na jej słowa. Raymonde mówiła dalej:

— Przyjaciele, przedewszystkim powinniśmy uzyskać zwolnienie uwięzionych jeszcze dotychczas Henri Martina, Michel Bottina i innych bojowników o pokój. Przecież nic się nie oprze woli ludu, czyż nie tak, przyjaciele? Wywalczymy zwycięstwo!

Odpowiedzią była burza oklasków.

Dopiero o północy Raymonde mogła wrócić do siebie, do rodziny. Do samych drzwi odprowadziło ją setki przyjaciół, znajomych i nieznajomych.

Natychmiast po zwolnieniu, Raymonde wysłała do przywódcy Komunistycznej Partii Francji, Maurice Thoreza, depeszę treści następującej:

„Dzięki walce ludu od wczoraj jestem wolna. Natychmiast pomyślałam sobie o Was, którzy tak doskonale prowadzicie naszą partię i wszystkich mężnych ludzi Francji, wskazując im drogę. Z całego serca życzę Wam całkowitego wyzdrowienia, abyście jak najszybciej mogli zająć swoje miejsce wśród nas".

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Francji przesłał Raymonde Dien list, w którym winszuje jej gorąco przedterminowego zwolnienia, uzyskanego dzięki wspólnym działaniom wszystkich Francuzów natchnionych ideą walki o pokój i wolność.

Społeczeństwo Francji ocenia akt przedterminowego zwolnienia bohaterki narodowej, Raymonde Dien, jako sukces francuskich sił pokoju w walce przeciwko siłom wojny.

Nasze rady

POKRZYWDZONE PRACOWNICE Z KALISZA: W poprzedniej naszej odpowiedzi kładliśmy nacisk na konieczność powiadomienia Związku Zawodowego. Tej drogi nie należy omijać. Jedynie w wypadku, gdyby to zawiodło — będziemy interweniowali. Nie wątpimy jednak, że sprawa zostanie załatwiona pomyślnie przez Zw. Zaw.

* * *

ST. J. — BRZEG N-ODRA: Nie jest wykluczone, że nieodpowiednie warunki domowe skłoniły córkę do powzięcia takiej decyzji. Ciągłe prawienie morałów nie osiąga upragnionego skutku. Jesteśmy zdania, że raczej zbliżenie się do młodzieży, poznanie jej tęsknot i dążeń, umiejętne skierowanie zainteresowań we właściwym kierunku, okazanie ciepła i serca — prowadzą do celu. Chętnie Panu pomożemy. Oczekujemy bliższych wiadomości.

* * *

C. B. — OSTRÓW KIEL. i „EKONOMISTKA": Nie jesteśmy w stanie wskazać jacy pracownicy są w tej chwili potrzebni do „Nowej Huty". Radzimy zwrócić się bezpośrednio do wydziału kadr.

* * *

W. FIJAŁKOWSKI — RADOMSKO: — W sprawie zawodu, któremu pragnie się Pan poświęcić radzimy zwrócić się bezpośrednio do Ligi Morskiej — zarząd okręg. — Łódź, Al. Kościuszki Nr 85.

* * *

ANT. SZCZ.: — TORUŃ: Jeżeli ma Pan zapewnione lokum w Łodzi — nic przecież nie stoi na przeszkodzie w poinformowaniu się na miejscu o pracy w danej gałęzi przemysłu. Na odległość sprawy tej nie można załatwić.

Wrażenia z pobytu w Chinach



W świetlicy fabryki im. 22 Lipca w Warszawie odbyło się spotkanie aktywu młodzieżowego ZMP z kol. Góralskim, który był niedawno w Chinach, jako delegat ŚFMD. Na spotkanie przybyła grupa chińskiej młodzieży studiującej w Polsce oraz II sekretarz Ambasady Chińskiej, Huong-Ven-Ju. — Na zdj.: aktywiści ZMP i studenci chińscy oglądają rzeźbione w kości słoniowej popiersie Mao Tse-tunga — dar od Ligi Młodzieży Chińskiej.

Kość z przed 50 tysięcy lat

Szczątki mamuta pod Łodzią

Uczeni poszukują całego szkieletu prehistorycznego zwierzęcia

W Rudzie Pabianickiej podczas robót przy regulacji stawu opodal rzeki Ner natrafiono na kość olbrzymiego zwierzęcia.

Jak stwierdzono, są to szczątki kośćca mamuta. Znaleziona kość waży 44 kg i jest jedną z największych kości mamuta, jakie odkopano kiedykolwiek w Polsce.

Kość przywieziono do Łódzkiego Muzeum Przyrodniczego, które rozpoczęło dalsze badania terenu, gdzie znaleziono szczątki mamuta. Naukowcy—zoologowie z prof. dr Gołąbem z Warszawy na czele przypuszczają, iż uda się natrafić na cały szkielet mamuta.

Zgodnie z ich przypuszczeniami w danym wypadku ma się do czynienia ze szczątkami kośćca mamuta z okresu dyluwium, t.j. z epoki przed 50 z górą tysiącami lat, kiedy obszary Polski zalegała tundra i kiedy żył na tym obszarze mamut, niedźwiedź jaskiniowy, wół piżmowy i ren.

Pomyślny przebieg połowów na Bałtyku

W ostatnim tygodniu bieżącego miesiąca, dzięki ustaleniu się na Bałtyku warunków atmosferycznych, kutry rybackie PPB „Arka" i kutry spółdzielni rybackich mogły systematycznie uprawiać połowy łososia i ryb szlachetnych.

Według meldunków rybaków, w ostatnim tygodniu wyniki połowów zwiększyły się o 30 procent w porównaniu do tego samego okresu w roku ub.

Codzienna nowelka „Expressu"

Serce

L. Zanrof

(Na łóżku leży człowiek, bledszy niż okrywające go prześcieradło. Kobieta, pochylając się nad nim, gładzi wychudzoną jego dłoń. Dwie młode dziewczynki raz wraz biegną w stronę drzwi, jak gdyby czekały na kogoś. Przy oknie stoi lekarz: milczy, ale jest tak samo wzruszony, jak czterej zaproszeni tutaj sąsiedzi).

Chory (niecierpliwie i niespokojnie): — Dlaczego mer jeszcze nie przyszedł?

Kobieta (ściskając mu rękę): — On przyjdzie na pewno lada chwila, przyjdzie na pewno, Pawle!

Chory (pełen trwogi): — Ale zanim przyjdzie... może się stać tamto. ...A ja nie mogę was tak pozostawić: ciebie, Lucię i Karolinę... Nie, ja nie chcę, ja nie mogę umrzeć!...

Lekarz (podbiegając do niego): — Niech się pan uspokoi, drogi przyjacielu! (daje mu lekarstwo). I dlaczego pan mówi o śmierci?... Pan będzie jeszcze zdrowy!

Chory (z niedowierzaniem): — A mnie przeczucie mówi co innego!

Lekarz (uspokajająco): — Niech się pan nie denerwuje, bo to pogarsza jeszcze pański stan! Zapewniam pana, że niebezpieczeństwo wnet minie i wkrótce już wstaniemy.

Chory: — Czy jest pan tego pewien?

Lekarz (uśmiechając się sztucznie): — Zapewniam pana! (odszedłszy na bok mówi do starszej córki chorego, Lucy): — A możeby posłać jeszcze kogoś po mera? Czy mieszka daleko?

Lucy (cicho): — Pół godziny drogi.

Lekarz (smutniejąc): — W takim razie nie ma już po co posyłać... Wszystko jest spóźnione... A może jednak mer nadejdzie?

(W pokoju panuje wielkie milczenie. Upływa dziesięć minut, dziesięć wieków. Wreszcie dzwonek. Wszyscy drgnęli. Do pokoju wchodzi mer, a za nim sekretarz i woźny z aktami).

Mer (obrzuciwszy wszystkich wzrokiem zrozumiał, że należy się spieszyć): — Dzień dobry państwu... Proszę przysunąć ten stół...

Chory (jak gdyby odrodzony): — Ach, panie merze, jak bardzo się obawiałem, że może się pan spóźnić... Dręczyła mnie trwoga, że mogę umrzeć, nie okupiwszy swojej winy... nie pozostawiwszy nazwiska... uczciwego nazwiska moim dzieciom, moim dwom córkom i jej... dzielnej towarzyszce mojego życia... Nie chciałbym umrzeć, zanim...

Mer (uspokajająco): — Ach, po co zaraz te posępne myśli! Wygląda pan doskonale!

Chory: — Tak pan mówi? A jednak chciałbym, ażeby dał nam pan natychmiast ślub! Czekałem na pana niecierpliwie, pełen trwogi... Bo nie chciałem zostawić ich bez środków do życia... bez nazwiska... bez dachu nad głową... Chciałem naprawić to, czego nie zrobiłem kiedyś z tchórzostwa przed światem, przed własną rodziną... przed tłumem ludzi bez serca... ludzi, którzy wyrzuciliby ją teraz na bruk... z tego domu, który właściwie był jej domem... Chcę ją poślubić natychmiast!... (oddychając ciężko, opada na poduszki).

Lekarz (trwożnie): — Niech się pan spieszy, panie merze.

Mer (do świadków): — Przystępujemy do obrzędu ślubnego (szybko odczytuje formułki) — Julio Calomba, czy zgadza się pani zostać żoną obecnego tutaj Pawła Dartflaix?

Julia (tłumiąc łzy): — Tak.

Mer: — Pawle Dartflaix, czy zgadza się pan zostać mężem obecnej tutaj Julii Calomba?

(Milczenie. Groźne milczenie. Chory leży nieruchomo, uśmiechając się).

Sekretarz (cicho): — Panie merze, ależ on umarł.

Julia (rozpaczliwie): — Pawle... Pawełku!...

Dziewczęta: — Ojcze... Ojcze...

Mer (wstrzymuje je rozkazującym ruchem ręki i mówi do świadków drżącym ze wzruszenia, ale stanowczym głosem): — Szanowni panowie! Paweł Dartflaix powiedział wprawdzie bardzo cicho „tak", niemniej słyszeliście chyba jego twierdzącą odpowiedź?

Lekarz (blady): — Tak!... Naturalnie...

Świadkowie (twierdząco kiwają głowami).

Sekretarz (cicho): — Niech pan jednak pozwoli panie merze, iż zauważę, że...

Mer (nie słuchając go, urzędowo): — — W imieniu prawa, uważam ślub za dokonany. Panowie świadkowie zechcą podpisać akt.

Julia (pochylając się nad zmarłym): — Pawle... Pawełku... Odezwij się...

Dziewczęta: — Ojcze.... Ojcze...

Sekretarz (odprowadziwszy mera na stronę): — Nie śmiem osądzić pańskiego postępowania, panie merze, niemniej obawiam się że popełnił pan urzędową nieformalność, gdyż ja osobiście nie usłyszałem słowa wyraźnej zgody ze strony nowożeńca — zgody, wymaganej przez prawo.

Mer: — Pan nie słyszał? To naprawdę bardzo dziwne! A gdzie pan był przez ten cały czas?

Sekretarz (ze zdziwieniem): — Gdzie byłem? Jakżeż pan może o to pytać! Byłem tu, w tym pokoju, obok pana! A zapewniam pana, że mam bardzo wyrobiony i doskonały słuch!

Mer (spoglądając raz jeszcze na zastygłą już twarz zmarłego): Słuch powiada pan? Ależ słuch był tutaj zupełnie zbyteczny! Tu należało słuchać sercem! Tak jest, kochany panie: sercem!

(Tłum. A)

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — A to wpadłem! Gorzej już nie można! Utonę chyba w tym błocie! No, ale jutro będzie wreszcie mróz! Nie ma wątpliwości!

WICEK: — Serwus, narciarzu!
WACEK: — E, dałbyś spokój!
WICEK: — No, to chodź pod parasol, bo ci się narty rozpuszczą!

SZABERSKI: — Idę na Giewont!...
WICEK: — W taką pogodę!
SZABERSKI: — Tak, bo zostawiłem tam mapę okolicy!

WACEK: — Jutro będzie mróz...
SOBEK: — Co tam jutro, kiedy dziś gorzej niż nad morzem, bo tam jest latarnia morska, a tu ciemno!

Nie trzeba chodzić do okienka



W celu zaoszczędzenia łodzianom drogi i czasu dyrekcja Poczty zainstalowała przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Daszyńskiego specjalną skrzynkę żółtego koloru, do której można wrzucać listy polecone.
Dowód nadania nadawcy odbierają w ciągu 5 dni w okienku 26 na Poczcie Głównej. Skrzynka cieszy się dużym powodzeniem.

Gdzie się będziemy bawili?

W wieczór sylwestrowy

łodzianie spotkają się na stu imprezach

Radośnie powitamy Nowy Rok, bo mamy się z czego cieszyć!

Tradycyjny wieczór sylwestrowy — już „za pasem". Jak zwykle łodzianie przygotowują się, aby uroczyście i pogodnie powitać Nowy Rok. Tym razem będzie to równocześnie moment do zrobienia krótkiego bilansu — bilansu półwiecza!

Ostatnie lata przyniosły nam tyle zmian, tak szybkim krokiem oddaliliśmy się od przełomowego momentu wyzwolenia, kiedy trzeba było zaczynać od początku odbudowę kraju, miasta rodzinnego i własnego domu, że jest się nad czym zastanowić. Jest się też z czego cieszyć. Bez wstydu możemy pomyśleć o osiągnięciach naszych w pierwszym roku Planu 6-letniego. Ale tym bardziej energicznie i z zapałem musimy wkroczyć w rok następny!

Toteż tegoroczny Sylwester minie pod znakiem beztroskiej, radosnej zabawy.

Przygotowania do niej są już w pełnym toku. Przede wszystkim naturalnie organizuje się zabawy w lokalach mogących pomieścić większą ilość osób — w świetlicach, domach kultury i zakładach gastronomicznych.

Prócz tego poszczególne instytucje i organizacje społeczne urządzają wieczory sylwestrowe we własnym zakresie. W tej chwili zgłoszonych jest już kilkadziesiąt zabaw, a spodziewać się należy, że liczba ich przekroczy setkę.

Wiadomo już na przykład, że ŁZG urządzają piękną zabawę w restauracji hotelu „Savoy". W „Gospodzie Ludowej" bawić się będą łódzcy przodownicy pracy. W Młodzieżowym Domu Kultury odbędzie się zabawa dla przodowników pracy i nauki. W kawiarni „Łodzianka" ŁZG urządzi dancing, który jednak trwać będzie tylko do godz. 2-ej w nocy.

Prócz tego zabawy urządzają: NOT — Piotrkowska 102, CBT — Struga 19, PMS — Kopcińskiego 60, Centrala Tekstylna — Piotrkowska 76, TPPR przy Szkole Filmowej — Targowa 61, Zw. Zaw. Poczt i Telegrafów — Kościuszki 39, Zakłady Przem. Bawełnianego im. Stalina, ZPB im. Dubois, ZPW im. Gwardii Ludowej i wiele innych.

Specjalną imprezę przygotowuje nam „Artos". W salach Teatru Powszechnego, kina Polonia, Bałtyk i Włókniarz, o godz. 23.45, wystąpią artyści scen łódzkich w programie „Spotkanie o północy". Już od 29-go bilety sprzedaje MOI przy ul. Piotrkowskiej 104a.

Naturalnie wszystkie zabawy w tym roku odbywać się będą „na trzeźwo". Nie potrzebna nam jest sztuczna podnieta, aby się dobrze bawić. Ponieważ jednak symboliczny kieliszek wina w noc sylwestrową z chęcią każdy wychyli, Prezydium RN postanowiło wyjątkowo uchylić zakaz sprzedaży i podawania alkoholu. (d)

DRN Łódź-Północ

zbiera się dziś na kolejną sesję

Dzisiaj o godzinie 17, odbędzie się w świetlicy ZZPG — Wytwórnia Nr 5 przy ul. Limanowskiego 156, kolejne posiedzenie DRN Łódź-Północ.

Na porządku obrad znajdą się takie sprawy, jak akcja zwalczania analfabetyzmu i alkoholizmu, zorganizowanie komitetów sklepowych przy placówkach handlowych MHD, powołanie ławników do sądów powiatowych i in.

Kawał(ty) z Expressu

Rzecz dzieje się w sądzie.
— Jak się świadek nazywa?
— Pszczebszski...
— A imię?
— Adam...
— Więc jak?... Niech świadek powie wyraźniej!
— A — d — a — m!

* * *

Pani Eulalia wraca do domu ogromnie wzburzona.
— Wiesz, byłam u wróżki... — zwraca się do męża. — Powiedziała mi coś... strasznego... Powiedziała mi, że w tym roku... zostanę wdową...
Małżonek chwyta palto i kapelusz.
— Co się stało?... Dokąd pędzisz?...
— Wnieść skargę rozwodową!

* * *

Mister Dolarson, oczywiście w Ameryce, ma ulubionego kota. Mister Dolarson wzywa któregoś dnia lokaja i powiada doń przez nos:
— John!... Mój kot się bardzo nudzi... Niech John zabierze go do kina na jakiś film z Micky-Maus!

* * *

Spotykają się dwaj myśliwi.
— Gdzie pan był?
— Na polowaniu.
— Na co pan polował?
— Na zające...
— No i upolował pan?
— Ani jednego...
— To skąd pan wie, że to były zające?...

Klientowi trzeba iść na rękę

Czytelnicy skarżą się

że w sklepach nie chcą sprzedawać mniejszych ilości towaru

Coraz częściej rozlegają się skargi, że w sklepach spółdzielczych i uspołecznionych ekspedienci odmawiają klientom sprzedania żądanej ilości artykułów.

— Ale mnie nie stać na więcej! — tłumaczyła jedna z klientek ekspedientce w sklepie MHD (ul. Piotrkowska 82), gdy ta nie chciała sprzedać pół ćwiartki masła. — Ja nie mam więcej pieniędzy — a też chcę zjeść chleb z masłem!

— Gdzie istnieje taki rozkaz? — wołała grupa kupujących i wreszcie ekspedientka... uległa.

Oto drugi przykład:

Czytelnik nasz z Kutna wybrał się do Łodzi po kupno strun do skrzypiec. W PDT przy ul. Piotrkowskiej Nr. 62, gdy poprosił o 10 strun „E" — spotkał się z odpowiedzią:

Sprzedajemy tylko komplety strun — pojedyńczo nam się nie kalkuluje...

I Czytelnik wyszedł z niczym.

— Nie jesteśmy hurtownikami! — twierdzą inni — pragniemy kupić tyle, na ile nas stać!

Nie wątpimy, że skargi naszych Czytelników spotkają się ze zrozumieniem kierownictwa powyższych sklepów i każdy będzie mógł otrzymać artykuły w granicach swoich życzeń i możliwości płatniczych! (p)

Para za parą

„Korowód ślubny"

Łodzianie biją rekordy

Tak się jakoś składa, że zazwyczaj najwięcej roboty przed świętami ma Urząd Stanu Cywilnego. Drzwi się prawie nie zamykają, para za parą wstępuje w związek małżeński.

A w tym miesiącu chyba pobity został rekord. Urzędnicy mieli pełne ręce roboty, ale dzięki ich ofiarnej pracy życzenia wszystkich zostały spełnione. Czego się nie robi dla bliźnich!

W obecnym okresie codziennie na ślubnym kobiercu staje 50 par nowożeńców, a bilans z ostatnich trzech tygodni wyraża się pokaźną liczbą 820 udzielonych ślubów.

Lecz na tym nie koniec. Napływają w dalszym ciągu zgłoszenia, których liczba urasta do kilkuset.

Słowem — istny „korowód ślubny"! (a)

Pod ostrym kątem

Zimą nad morze?

W poszczególnych zakładach pracy, a raczej w ich referatach socjalnych, powstało ostatnio pewne „zamieszanie". Powód: koniec roku, a tu nie wykorzystano jeszcze wszystkich funduszów na akcję socjalną.

Co robić? Przecież trzeba się jakoś przed władzami wytłumaczyć, że się w ciągu roku pracowało, a jakże... Nikt nie może się dowiedzieć, że się „trochę" próżnowało.

Od głowy do głowy — i pomysł gotowy: zróbmy wycieczkę, ale taką, żeby można od razu wydać całą sumę. Hurtem...

I zrobili. W grudniu. Wicher i mrozik trochę przeszkadzał, ale pojechali. Dokąd? Do... Gdańska!

Wprawdzie uczestnicy tej „wycieczki" ani się nie opalili, ani wypoczęli — cel osiągnięto: wykorzystano fundusze.

Zakład pracy, o którym mowa, zawstydziłby się napewno, gdybyśmy podali jego nazwę do wiadomości publicznej. Nie zrobimy tego w nadziei, że w przyszłym roku się poprawi i rozwinie akcję socjalną jak należy! (se)

Wystawa prac artystów-robotników

Państwo Ludowe szczególną opieką otacza twórczość artystyczną, której autorem jest człowiek pracy. Bardzo często prace malarskie lub z dziedziny plastyki wykonane przez górników, włókniarzy, hutników i rolników są wyrazem talentu ich twórcy.

Tematem jest przeważnie własna fabryka i ściśle związane z nią problemy, interesujące każdego robotnika.

W wielu większych miastach Polski zorganizowano już wystawy poświęcone twórczości samorodnej. I Łódź doczekała się takiej imprezy. Otwarta ona zostanie w pierwszych dniach stycznia w gmachu ORZZ. Ujrzymy tam ponad 140 prac malarzy i plastyków-amatorów z terenu Łodzi i województwa. Znajdą się tam liczne krajobrazy, starannie wykonane drzeworyty, rzeźby oraz obrazy związane tematycznie z pracą robotnika. (r)

Zespół architektów-projektodawców

Teatru Narodowego w Łodzi

otrzymał Nagrodę Sztuk Plastycznych

Pod przewodnictwem Przew. Prez. Rady Narodowej m. Łodzi ob. M. Minora odbyło się 28 bm. posiedzenie Komitetu Nagrody Sztuk Plastycznych m. Łodzi na r. 1950.

Komitet, w skład którego wchodzą przedstawiciele Prezydium Rady Narodowej, Kom. Łódzkiego PZPR, Zw. Plastyków, SARP i Zw. Zaw., po przeanalizowaniu całokształtu prac zgłoszonych do Nagrody Sztuk Plastycznych m. Łodzi na r. 1950 kandydatów przyznał tę nagrodę w kwocie 6.000 zł zespołowi architektów, twórców projektu budowy Teatru Narodowego w Łodzi ob.ob. inżynierom architektom Józefowi i Witoldowi Korskim oraz inż. arch. Romanowi Szymborskiemu.

Komitet Nagrody stwierdził, iż projekt będącego obecnie w budowie Teatru Narodowego w Łodzi jest największym dziełem w dziedzinie plastyki architektonicznej na terenie Łodzi. Kształtuje on formę architektoniczną wielkiego teatru mas robotniczych mającego krzewić i głosić ze swej sceny ideologie postępu.

Na teatr ten robotnicza Łódź czekała przez dziesiątki lat. Projekt ujmuje wielką treść wewnętrzną tej budowli w prostą i szlachetną formę przestrzenną, która monumentalnością kompozycji wyraża ducha monumentalnej epoki, w której żyjemy.

Komisje bytowo-mieszkaniowe

pomogą wydatnie robotnikom

w zaspakajaniu ich potrzeb życiowych

Głęboka troska państwa o codzienne sprawy ludzi pracy

W wielu zakładach pracy nowoobrane komisje bytowo-mieszkaniowe przystępują już do swej odpowiedzialnej pracy. W wielu innych — akcja wyborcza jest jeszcze w toku. Wszędzie jednak ludzie pracy ustosunkowują się do uchwały sekretariatu CRZZ o powołaniu tych komisji jako do nowej, wielkiej zdobyczy polskich mas ludowych.

Komisje bytowo-mieszkaniowe powołane są w celu niesienia pomocy robotnikom i pracownikom w zaspokajaniu ich potrzeb życiowych, a także do sprawowania kontroli nad pracą uspołecznionego aparatu handlowego, zakładów zbiorowego żywienia, rozwojem pracowniczych ogrodów działkowych.

Do zakresu pracy komisji wchodzi kontrola, czy robotnicy i pracownicy danego zakładu mają w dostatecznej mierze zapewnioną obsługę i zaopatrzenie sklepów i zakładów usługowych, czy jest wystarczająca ilość zakładów zbiorowego żywienia itp. Komisja zabiegać może w instytucjach handlu uspołecznionego o właściwe rozszerzenie sieci handlowej, zgodnie z potrzebami pracowników. Ona również sprawować będzie kontrolę nad zaopatrzeniem ludzi pracy na zimę w ziemniaki i węgiel, a także badać potrzeby pracowników w dziedzinie komunikacyjnej i w miarę możliwości przyczyniać się do uwzględniania potrzeb danych zakładów.

Do komisji bytowo-mieszkaniowej należy kontrola warunków sanitarnych w mieszkaniach fabrycznych i internatach przyzakładowych oraz składanie wniosków do rady zakładowej o przyznanie mieszkań przydzielanych zakładowi pracy.

W zakres pracy komisji wchodzi również kontrola właściwego wykorzystania kredytów państwowych, przyznawanych na remonty i budowę indywidualnych domków robotniczych dla pracowników danego zakładu pracy. Komisja powinna również pomagać korzystającym z tych kredytów w uzyskiwaniu materiałów budowlanych i porad technicznych. Współpracuje ona także z dyrekcją zakładu przy ustalaniu projektów i kosztorysów przyzakładowych ogrodów działkowych.

Wiele jest zatem dziedzin życia, w których komisje bytowo-mieszkaniowe — organ rady zakładowej — będą nam mogły pomóc, ułatwić nam szereg codziennych spraw. Pod warunkiem oczywiście, że komisje funkcjonować będą sprawnie, że powołani do niej ludzie dołożą wszelkich starań, by dobrze się wywiązać z przyjętych na siebie obowiązków.

Górnicy powołali już 266 komisji bytowo-mieszkaniowych, transportowcy — 160, pocztowcy — 377, kolejarze — 1115, przy czym ci ostatni zakończyli całkowicie wybory w trzech okręgach: Poznaniu, Gdańsku i Krakowie.

W przemyśle włókienniczym jeszcze w 20 zakładach pracy muszą być przeprowadzone wybory. Opóźnienie to płynie ze słabej pracy niektórych rad zakładowych. A przecież w głównej siedzibie przemysłu włókienniczego Łodzi — mieście mającym olbrzymie braki, jeśli chodzi o zagadnienia bytowe — komisje bytowo-mieszkaniowe mają specjalnie ważną i odpowiedzialną rolę do spełnienia!

Oczywiście w trudnych warunkach odbudowującej się i przebudowującej naszej gospodarki narodowej nie wszystkie trudności i braki mogą być natychmiast usunięte. Troskliwa jednak kontrola, zwalczanie biurokracji tam gdzie ona występuje, właściwa interwencja, mogą wiele poprawić, wiele niedociągnięć złagodzić na odcinku najistotniejszych spraw bytowych ludzi pracy.

Komisje bytowo-mieszkaniowe — to jeszcze jeden wyraz troski naszego państwa o codzienne potrzeby człowieka pracy, to poważny krok na drodze do ułatwienia mu życia. Dołóżmy zatem starań, by spełniały one należycie swe obowiązki, by ludzie pracy poczuli realnie, że Komisje naprawdę działają!

Bgr.

Amatorzy w jednym związku z aktorami zawodowymi

Doceniając znaczenie ruchu amatorskiego w życiu kulturalnym Polski Ludowej, Zarząd Gł. Zw. Zaw. Pracowników Sztuki i Kultury postanowił przyjąć w swe szeregi kierowników i instruktorów amatorskich zespołów teatralnych, chóralnych, instrumentalnych i tanecznych, pracujących w tej dziedzinie zawodowo.

W celu wprowadzenia w życie tej decyzji koła terenowe Zw. Zw. Pracowników Sztuki i Kultury przeprowadzają rejestrację kandydatów. W styczniu 1951 r. rozpoczną pracę Okręgowe Komisje Kwalifikacyjne.



W województwie łódzkim powstają

nowe drogi, świetlice, kursy

Komisje Rad Narodowych czuwają nad potrzebami ludności

Widomym objawem nowego stylu pracy Komisji Rad Narodowych województwa łódzkiego, są ich poważne osiągnięcia w zakresie zaspokajania potrzeb szerokich rzesz społeczeństwa z terenu miast i wsi.

Między innymi komisja drogowa przy Gminnej Radzie Narodowej w Wałowicach, pow. rawsko-mazowieckiego zbadała szczegółowo stan dróg gminnych, uwzględniając potrzeby terenowe i życzenia miejscowej ludności. Dysponując odpowiednimi materiałami, GRN w Wałowicach przystąpiła ostatnio do renowacji, lub budowy nowych dróg na terenie gminy.

W zakresie podnoszenia zdrowotności wśród mas chłopskich wyróżniła się między innymi komisja zdrowia przy GRN w Kłomnicy, powiatu radomszczańskiego. Z inicjatywy komisji uruchomiono tam salę porodową.

Komisja Oświaty i Kultury przy GRN w Szydłowie, pow. wieluńskiego zorganizowała, z udziałem ZSCh i ZMP, 4 świetlice gromadzkie. Komisja ta uruchomiła dodatkowo na terenie gminy 7 kursów początkowej nauki czytania i pisania.

Poważne usprawnienie działalności poszczególnych komisji rad narodowych stało się możliwe, dzięki szerokiemu udziałowi w ich pracach ponad 6 tys. aktywnych robotników i chłopów. Dużym osiągnięciem jest również wprowadzenie w skład komisji około 1.300 kobiet.

Życie kulturalne Łodzi

Czasopisma radzieckie zyskują sobie coraz nowych czytelników

„Korzystajmy z doświadczeń Związku Radzieckiego” — oto hasło, które w naszym społeczeństwie, w naszej gospodarce znajduje coraz głośniejszy oddźwięk.

Różne są sposoby, które prowadzą do poznania osiągnięć tego przodującego kraju. Jednym z nich — to śledzenie czasopism radzieckich i wydawnictw naukowych.

Nic tedy dziwnego, że w Łodzi ogromnie wzrosła ich prenumerata. Już dzisiaj mieszkańcy naszego miasta prenumerują ponad 60 tysięcy egzemplarzy różnych czasopism radzieckich. A 60 tysięcy prenumerat — to przeszło pięciokrotny ich wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Wśród wydawnictw naukowych największym powodzeniem cieszy się Wielka Encyklopedia Radziecka (Bolszaja Sowietskaja Encyklopedia). Międzynarodowy Klub Prasy i Książki rozprowadził już jeden tom tego gigantycznego dzieła. Drugi ukaże się w najbliższym czasie.

Niemniejszy popyt notowany jest na drugie encyklopedyczne wydawnictwo radzieckie, tym razem z dziedziny medycyny. To kilkudziesięciotomowe dzieło nosi tytuł „Opyt Sowietskoj Medycyny wo Wremia Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny”.

Do tej pory ukazały się tomy czwarty, dziewiąty, dwunasty, dwudziesty drugi do dwudziestegoczwartego, dwudziestyszósty, traktujące o chirurgii. Kolejność tomów nie jest zachowana z tego względu, że ukazują się one według podziału na specjalności medycyny.

Zainteresowanie radzieckimi czasopismami i wspaniałymi wydawnictwami naukowymi rośnie coraz bardziej. Rośnie, bo wymaga tego nasz niepowstrzymany marsz ku socjalizmowi. A w marszu tym musimy nieustannie korzystać z przykładu kraju, który ten etap ma już poza sobą! (es)

Artyści cyrkowi wyruszyli w teren rozpoczynając sezon zimowy

Pięć zespołów objazdowych Zjednoczenia Przedsiębiorstw Rozrywkowych wyruszyło w teren.

Jeden z tych zespołów cyrkowych obsługuje województwa centralne, a po dwa udały się do województw poznańskiego i pomorskiego oraz na Śląsk. Każdy zespół składa się z 20 osób i posiada małą orkiestrę. Niektórzy z artystów cyrkowych korzystają z urlopów i przebywają w uzdrowiskach, aby po skończonym turnusie wypoczynkowym zastąpić kolegów w drugiej części zimowego sezonu.

W Świeradowie otwarto ośrodek szkoleniowy dla artystów i orkiestr cyrkowych, w którym uczestniczy stu artystów. Dla orkiestr opracowano nowe programy, oparte na muzyce ludowej i na polskiej muzyce poważnej.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

191)

— Czyżby Anna opuściła pański dom? Szczerze mówiąc, bynajmniej jej się nie dziwię.

— Dopomogłeś jej w ucieczce, łotrze jeden! — wzrasta wściekłość Karwitza.

— Powoli z tym „łotrze”! — rzekł z naciskiem Orten, a szyderstwo jego było zimne, jak ostrze klingi. — Już raz dałem panu nauczkę, żeby, rozmawiając ze mną, liczył się ze słowami! Pamiętasz chyba gabinet w „Mascocie”?

O, dumny fabrykant pamięta dobrze tamtą scenę.

To był jedyny raz, że ktoś poniewierał go i rzucił na ziemię — jego, przyzwyczajonego do deptania innych.

Jakże nienawidził Ortena za tę zniewagę — Ortena, który śmiał w dodatku ubiegać się razem z nim o względy tej samej kobiety!

Kobietę tę wydarł wprawdzie Karwitz Ortenowi, ale nie umiał zapomnieć o tamtej obeldze. Teraz, kiedy Jerzy rzucił słowo „Mascotta” — sam dźwięk jego podziałał na wzburzonego fabrykanta jak przysłowiowa czerwona płachta na byka.

Zrobił taki ruch, jak gdyby chciał rzucić się na znienawidzonego przeciwnika, tamten jednak osadził go w miejscu groźnym spojrzeniem swoich oczu.

— Chcesz może, żebym ci przetrącił drugą łapę? — syknął ostrzegawczo.

Chociaż od tamtej pamiętnej nocy minęło wiele miesięcy, Karwitz wciąż jeszcze czuje, że jego prawa ręka nie wróciła do normy. Wciąż jeszcze nie może nią władać, jak kiedyś. I dlatego rozumie, że gdyby teraz sprowokował nową bójkę z Ortenem, musiałby przegrać.

Jego podniesiona prawica opada. Zresztą po co ma się bić z takim chłystkiem? Ma przecież inne sposoby, ażeby go upokorzyć i zniszczyć.

— Gdzie ma pan klucz od tej szafy? — zapytuje sucho.

— Czy ma pan upoważnienie do przeprowadzenia u mnie rewizji? — takim samym głosem odpowiedział Orten.

— Proszę nie dyskutować, ale otwierać szafę! — podejrzenie, że w szafie ukrywa się Anna, zmienia się u Karwitza w pewność.

Orten bez słowa wchodzi do przedpokoju, gdzie czeka na dalsze dyspozycje dwóch policyjnych drabów i jednemu z nich wręcza klucz.

— Oto klucz od szafy. Mogą ją panowie zrewidować i przekonać się, że nie ukrywam tam osoby, której szukacie!

W szafie znaleziono tylko trochę garderoby. Resztkę tego, czego nie ukradziono Ortenowi w czasie jego wrześniowej wędrówki po Polsce.

— No i co? — zwraca się inżynier z jawnym szyderstwem do trochę zmieszanego fabrykanta. — Czy przekonał się pan ostatecznie, że nie mam nic wspólnego z aferą zniknięcia pańskiej małżonki?

Ach, ten obraźliwy, nonszalancki ton, który gra dumnemu fabrykantowi na nerwach! Karwitz zacina zęby i rzuca agentom krótki rozkaz:

— Przeszukać skrupulatnie biurko! Może znajdziemy tam jakąś korespondencję, która naprowadzi nas na ślad.

Obai agenci rzucili się skwapliwie do szuflad biurka. Szeleszczą rozrzucane papiery, otwierane koperty. Sam Karwitz bierze udział w poszukiwaniach. Wreszcie znalazł coś bardziej konkretnego: plikę starych listów, jakie Anna pisała kiedyś do Ortena w tym czasie, kiedy się z nim przyjaźniła.

Żyły na skroniach fabrykanta nabrzmiewają, spojrzenia przesuwają się z bolesną ciekawością po białych i różowych kartkach. Odnajduje słowa wielkiej tkliwości, gorącego uczucia. „Mój najdroższy Jerzyku!” — zaczyna się jeden z listów, a inny kończy się: „Przyjedź koniecznie do Krynicy, bo bardzo tęsknię za Tobą. Chciałabym, ażebyś wziął mnie znowu w ramiona i powiedział: kocham!”

— Do mnie nie pisała nigdy takich listów! — przygryza wargi Karwitz i znów w jego palcach szeleszczą stare listy Anny. Wreszcie znajduje ostatni, ten, który wraz z pąkiem z krzaku niskopiennej róży posłała Anna Jerzemu parę dni po swoim wyzdrowieniu.

List ten kończył się słowami: „Bardzo Cię lubię i mam przede wszystkim dla Ciebie dużo szacunku. Jeśli nie wymagasz więcej uczuć od kobiety, która ma zostać Twoją żoną, to proszę, ażebyś powiedział mi to osobiście!”

Karwitz spogląda na datę listu. Anna napisała go właśnie dzień przed tym, zanim przyjęła jego oświadczyny i zgodziła się poślubić go.

— A więc Anna zdecydowała się zostać moją żoną tylko dlatego, że Orten odrzucił jej ofertę! — przeświadczenie, że to właśnie Jerzemu zawdzięcza swoje szczęście, potęguje jego wściekłość.

Brutalnymi ruchami rozrzuca zawartość szuflad. Jednakże oprócz starych listów Anny nie znalazł w nich nic, co by świadczyło o dalszych kontaktach Anny i Jerzego.

— Dawać portfel! — warknął złowrogo

(D.c.n.)

NA MOIM EKRANIE

Do kitu!...

Komu potrzeba kitu do okien lub gliny — niech się zgłosi do nas do redakcji. Jest tego 6 kilogramów w trzech kawałkach. Dla mnie to za dużo. Zakitowałem już parę mysich dziur w komórce. Chciałem je szcze poprawić okna, ale żona nie pozwoliła. Mówi, że ten kit ma zły zapach, że zepsuje powietrze w mieszkaniu.

O zapach właściwie cała rzecz poszła. Nie możemy się z żoną zgodzić, a sąsiedzi znów nie mogą się zgodzić z nami. I tak już od tygodnia, bo przyczynę sporu przyniosłem do domu wraz z przedświątecznymi zakupami.

— To nie kit, bo w cieple zaczyna się dziwnie szklić i inaczej wysycha — powiedział mi sąsiad z przeciwka.

— Pachnie słodko — stęchle — orzekł mądrze mój syn.

— Ale maże się jak kit — broniłem zajadle swego stanowiska.

Mimo to żona kategorycznie zabroniła mi kitować tym okien. Nie dała nawet dzieciom do zabawy, chociaż bardzo prosiły, żeby ulepić sobie strażaka.

Wreszcie nie było innej rady jak pójść tam, gdzie ten kit kupiłem. Ku memu zdumieniu na miejscu usłyszałem.

— Nie produkujemy kitu. To jest chleb — oświadczono mi kategorycznie w Piekarskiej Spółdzielni Pracy przy ul. Kopernika 6.

Ja jednak nie mogę się z tym w dalszym ciągu zgodzić, bo chleb jest przecież produktem spożywczym, a to co kupiłem nadaje się do wszystkiego, tylko nie do jedzenia.

(bas)

P. S. Dowód rzeczowy przechowuje redakcja.

Gdzie będziemy płacili podatki

Na mocy uchwały Prezydium Rady Narodowej 12 dotychczas istniejących oddziałów finansowych przekształca się od dnia 1 stycznia 1951 r. na 8 oddziałów finansowych.

Nowe oddziały Wydziału Finansowego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi będą miały następujący zakres działania:

1 Oddział — obsługa gospodarki uspołecznionej.

2 Oddział — wymiar i pobór podatku gruntowego, od nieruchomości i od lokali.

Oddziały od 3 do 8 włącznie — wymiar i pobór podatku obrotowego, dochodowego, podatku od wynagrodzeń i innych z gospodarki nieuspołecznionej.

Siedziby przekształconych oddziałów Wydziału Finansowego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi będą następujące:

1 Oddział — Al. Kościuszki 83, 2 Oddział — Al. Kościuszki 1, 3 Oddział — ul. Południowa 9, 4 Oddział — ul. Piotrkowska 212, 5 Oddział — ul. Piotrkowska 212, 6 Oddział — ul. Południowa 9, 7 Oddział — ul. Ogrodowa 28a, 8 Oddział — ul. Piotrkowska 211.

Więcej uwagi
zapominalscy łodzianie!

Łodzianie są roztrzepani. Wystarczy tylko zostać parę minut po przedstawieniu w teatrze, aby się o tym przekonać.

Na widowni i w szatniach zostają zapomniane kapelusze, laski, parasolki, rękawiczki itp.

Na szczęście „zapominalscy" mogą je odebrać w Miejskim Ośrodku Informacji przy ul. Piotrkowskiej 104a.

Polecamy jednak na przyszłość więcej uwagi, bo to i zmartwienie w domu i kłopot dla innych. (jur)

Uczymy się na błędach
Więcej troski o maszyny
Przemysł bawełniany usprawnia akcję remontów urządzeń produkcyjnych

Istnieje znana zasada, że na niczym tak człowiek się nie uczy, jak na własnych błędach. Nie zawsze jest to co prawda przyjemne. Często trzeba zapłacić bardzo wysokie „frycowe", tym nie mniej jednak można z takich bolesnych lekcji wysnuć wiele cennych nauk na przyszłość.

Podobnie ma się sprawa z remontami maszyn i urządzeń wytwórczych w przemyśle bawełnianym. Należy stwierdzić, że do niedawna jeszcze odcinek ten był poważnie zaniedbany, a i dziś pozostawia sporo do życzenia.

Źle utrzymane, niedostatecznie konserwowane i zbyt rzadko remontowane maszyny oraz urządzenia energetyczne, cieplne, transportowe itp. stały się w niektórych zakładach jednym z głównych źródeł nieprzewidzianych postojów, załamywania ilościowych i jakościowych planów produkcji, jak również nadmiernych kosztów własnych.

Plan roczny remontów kapitalnych w całym przemyśle bawełnianym został wykonany w ciągu trzech kwartałów b.r. zaledwie w 57 procentach a plan remontów zapobiegawczych w 73 procentach. Najgorzej się przedstawia w tym okresie wykonanie planu remontów na odcinku tkalni.

Co było przyczyną takiego stanu rzeczy?

Przede wszystkim brak zrozumienia i doceniania wagi tego zagadnienia ze strony zarówno kierownictwa technicznego poszczególnych zakładów, jak i samych robotników. Hasło „szanujcie maszyny" nie znajdowało niestety zastosowania w praktyce, zapominało się o nim zbyt często. Zdrowa skądinąd ambicja wykonania za wszelką cenę zadań produkcyjnych prowadziła niekiedy do lekkomyślnego i krótkowzrocznego eksploatowania maszyn i urządzeń bez względu na ich stan.

Tak właśnie postępowały m. in.: ZPB im. Kunickiego, Sawickiej i Harnama w Łodzi, ZPB w Dzierżoniowie i PZB w Głuszycach. Na przykład ZPB im. Kunickiego wykonały w pierwszej połowie b.r. tylko 24 procent planu remontów kapitalnych.

Obok zaniedbań powstałych z winy poszczególnych załóg, doszły tu jeszcze niedociągnięcia natury organizacyjnej, złe planowanie remontów, brak odpowiednich zapasów części zamiennych i niewystarczająca ilość brygad remontowych w większości zakładów

Dobrze się stało, że sprawą remontów maszyn i urządzeń produkcyjnych w przemyśle bawełnianym zajęły się ze specjalną uwagą czynniki nadrzędne: Ministerstwo Przemysłu Lekkiego i Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego.

Przeprowadzona przez te czynniki energiczna akcja usprawniająca przyniosła już widoczne rezultaty. W drugim półroczu b.r. obserwujemy na odcinku remontów maszyn w przemyśle bawełnianym wyraźną poprawę. Przyczyniło się do niej wydatnie wyłączenie spraw remontów kapitalnych z działu inwestycji i przekazanie ich do działu mechanicznego, do którego już przed tym należały sprawy remontów zapobiegawczych.

Ujednolicenie planowania i wykonawstwa remontów stanowiło niewątpliwie istotny krok naprzód w kierunku usprawnienia organizacyjnego tej ważnej dziedziny pracy przemysłu.

Stworzono również odpowiednie warunki techniczne dla tego usprawnienia. W pierwszym rzędzie należy tu wymienić powołanie do życia dwu wielkich przedsiębiorstw remontu maszyn w Łodzi i w Lubaniu. Niezależnie od tych przedsiębiorstw zorganizowano przy ZPB im. Stalina, im. Dzierżyńskiego i im. Kunickiego w Łodzi bazy remontowe, obsługujące także inne zakłady.

Podjęto również intensywną akcję szkolenia rzemieślników-specjalistów od napraw i konserwacji maszyn, rozwinięto szeroko zakrojoną akcję uświadamiającą wśród załóg fabrycznych, której celem jest zmobilizowanie personelu technicznego i robotników do podniesienia stanu parku maszynowego, a z początkiem przyszłego roku wchodzi w życie nowy system premiowania członków brygad remontowych w zależności od liczby wyporządzonych maszyn.

To też możemy zaobserwować szereg objawów świadczących o tym, że zagadnienie remontów w przemyśle bawełnianym jest bliskie rozwiązania. Plan remontów został wykonany do dnia 1 grudnia b.r. w ok. 90 procentach. Nasilenie robót remontowych jest z każdym dniem większe. Najlepszymi wynikami w tej dziedzinie mogą się poszczycić ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, im. Dubois i im. Stalina.

Coraz bardziej dojrzewa wśród robotników i pracowników przemysłu bawełnianego świadomość, że realizacja Planu 6-letniego wymaga prawdziwie socjalistycznego stosunku człowieka do maszyny, która przestała być środkiem ucisku robotnika przez kapitalistycznego fabrykanta, a stała się środkiem walki o większą i lepszą produkcję, zapewniającą dobrobyt szerokim rzeszom świata pracy. (si)

Białystok odbudowuje się



Białystok, miasto które zostało bardzo zniszczone podczas wojny, odbudowuje się obecnie w szybkim tempie. Przy ulicy 1 Maja powstaje wielkie osiedle mieszkaniowe ZOR. — Na zdj.: trójka murarska młodego przodownika pracy, Jana Jaromika—przy pracy. Jaromik wyrabia przeciętnie 200 proc. normy.

Doniosłe postanowienia Rady Narodowej m. Łodzi
Zmieniamy oblicze miasta
Uchwała rządowa i plan gospodarczy przyniosą poprawę warunków bytowych klasy robotniczej. — Wszyscy na front walki z analfabetyzmem!

Dzięki pełnemu poparciu Rządu i osobistej pomocy Prezydenta Bieruta, Łódź wstępuje na drogę swego rozwoju, która w efekcie doprowadzi do poważnej poprawy warunków bytowych łódzkiego świata pracy.

Budowa rurociągu będzie postępowała tak szybko, aby już w 1954 r. można było z jego urządzeń w pełni korzystać. **W tym celu przewidziane uprzednio na tę inwestycję kredyty na rok przyszły podwyższono ostatnio o 50 procent.**

Ponadto, do 10 km sieci wodociągowej i 6 km sieci kanalizacyjnej, zainstalowanych w r. ub. dojdzie jeszcze blisko 14 km sieci wodociągowo - kanalizacyjnej, która się wybuduje w roku 1951.

Tym i innym kluczowym zagadnieniom Łodzi poświęcone było wczorajsze posiedzenie Rady Narodowej.

Zaplanowane inwestycje pomogą nam wybitnie w podniesieniu stanu sanitarnego Łodzi, która w roku przyszłym nie powinna już stać pod każdym względem na szarym końcu, lecz przeciwnie — przodować wielu miastom polskim. Wykonanie tego zadania jest ambicją władz miejskich.

W walce o nowe oblicze Łodzi musi jednak wziąć udział całe społeczeństwo, rozważając te zagadnienia na obradach komitetów blokowych i załóg fabrycznych. Władze miejskie natomiast stworzą służbie zdrowia takie warunki pracy, aby mogła ona ze swego zadania wywiązać się jak najlepiej. **Powzięta w tej sprawie uchwała mówi m. in. o zwiększeniu etatów ilości dozorów sanitarnych do 60 itd.**

Walka o nowe oblicze Łodzi wiąże się także z likwidacją innego rodzaju spuścizny kapitalistycznej — analfabetyzmu. Obecna jednak sytuacja jest dla Łodzi bardzo niepomyślna.

Jak wiadomo, do dnia 22 lipca przyszłego roku nie może być w Łodzi ani jednego analfabety. Termin bardzo bliski. Tymczasem do przeszkolenia mamy jeszcze ponad 4 tysiące osób!

Niezrozumiała jest tu więc opieszałość dyrekcji i rad zakładowych w fabrykach oraz Związkach Zawodowych, ZSCh, ZMP i in. organizacji masowych, które nie wykonują podjętych zobowiązań. Łódzcy ZMP-owcy np. zobowiązali się przeszkolić indywidualnie 1.200 analfabetów. Zobowiązanie wykonano w tym sezonie, że przeszkolono... jedną osobę!

Tak dalej być nie może. Inaczej bowiem nie zlikwidujemy analfabetyzmu w Łodzi, a to nam może grozić, jeśli nie zmienimy naszego stanowiska. Rada Narodowa powzięła w tej sprawie uchwałę, która musi być bezwzględnie wykonana.

Rada przyjęła również przedstawiony jej terenowy plan gospodarczy, na rok 1951. Plan, do którego powrócimy jeszcze jutro, uwzględnia wszelkie dziedziny życia społeczno - gospodarczego Łodzi i niewątpliwie przyczyni się do dalszej poprawy warunków bytowych klasy robotniczej.

Jego szeroki zakres przewiduje wiele cennych dla Łodzi inwestycji w dziedzinie oświaty, kultury, lecznictwa, komunalnej, remontów, komunikacji itd. Uzyskane dzięki niemu obiekty i urządzenia będą dalszym krokiem w kierunku przekształcenia Łodzi w prawdziwie socjalistyczne miasto.

(kł)

Młodzi przodownicy pracy i nauki
Razem powitają Nowy Rok
Piękna impreza sylwestrowa w MDK

Wesoło i przyjemnie witać będą młodzieżowi przodownicy pracy i nauki Nowy Rok na zabawie w młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Moniuszki 4a.

Impreza ta będzie miała charakter spotkania młodych robotników z kolegami ze szkół. Stanie się ona wspaniałym zakończeniem pierwszego roku Planu 6-letniego i zmobilizuje młodzież do zwycięskiej realizacji wykonania zadań przyszłego roku.

Zabawa organizowana jest staraniem Zł. ZMP i dyrekcji MZK. Obecnie czynione są energiczne przygotowania: dobiega końca dekoracja sali i opracowanie programu artystycznego.

W programie przewidziane są występy czołowych artystów scen łódzkich, szopka polityczna i wiele innych niespodzianek.

A zatem spotkamy się 31 grudnia o godz. 22 w MDK. (jur)

WYCIECZKA

Wydział turystyki przy Prezydium RN organizuje 30 bm. dla swych pracowników wyróżniających się w pracy dwudniową wycieczkę do Karpacza.

Inicjatywa godna podkreślenia. Podobne imprezy powinny zorganizować zakłady pracy.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

GRZECZNOŚĆ PRZEDE WSZYSTKIM!

Kochany „Expressie"!

Jadąc dnia 14 bm. tramwajem Nr 11, numer wagonu 347, o godzinie 14 min. 50, byłem świadkiem przykrej sceny. Przy Placu Wolności kobieta w poważnym stanie starała się przedostać na przedni pomost. Był tłok. Konduktor bezceremonialnie się przepychał, potrącił mnie, a ja — niechcący tę kobietę. Na zwróconą przeze mnie uwagę — konduktor obrzucił mnie niegrzecznymi słowami. Poprosiłem o jego numer.

— Jak ja jednemu pokazałem — odpowiedział — to go dzisiaj już nie widzę! Najpierw ja pana wylegitymuję, a potem będziemy gadać!

„Expressie"! Czy tak powinien zachować się konduktor i czy nie ma on obowiązku podania swojego numeru służbowego?

Stały Czytelnik P. A.
(nazwisko i adres w posiadaniu redakcji)

Nie sądzimy, żeby konduktor z rozmysłem potrącał pasażerów. Praca podczas tłoku jest nader trudna, a w tych warunkach konieczna jest pewna doza wyrozumiałości ze strony pasażerów. Konduktor jednak jest obowiązany okazać na żądanie swój numer służbowy, a przede wszystkim zachowywać się grzecznie. Nie wątpimy, że przypomną mu o tym jego władze przełożone!

Spotkanie Łódź-Praga

projektują szermierze

Szermierze łódzcy dążą do tego, żeby tegoroczny sezon wypadł ciekawiej, niż ubiegły. Mają oni zamiar stoczyć szereg spotkań międzyokręgowych, lub międzymiastowych. Dadzą między innymi z Warszawą, Krakowem, Wrocławiem i Śląskiem.



Do najciekawszych jednak imprez będzie niewątpliwie należał projektowany mecz Praga—Łódź. Oby tylko te projekty udało się zrealizować.

Nowe rekordy ZSRR

Trzy nowe rekordy juniorów Zw. Radzieckiego ustanowili młodzi pływacy w ciągu tego tygodnia. Na zawodach w Moskwie, organizowanych przez Rezerwy Pracy, 16-letnia uczennica Jermakowa poprawiła rekord ZSRR dla juniorek o 1,6 sek., uzyskując na 100 m. st. mot. czas 1:13,4.

Drugi rekord ustanowiła w Leningradzie Miedwiediewa, która przepłynęła 50 m. st. klas. w 41,5 sek.

Rekord radzieckich juniorów poprawił również znany lwowski pływak Rymar, uzyskując na 200 m. st. grzbiet. czas 2:39,0. Warto przypomnieć, że wynik ten jest już piątym rekordem juniorów radzieckich, ustanowionym przez Rymara w tym roku.

* * *

MOSKWA. — W czasie zawodów pod Melitopolem automobiliści i motocykliści radzieccy ustanowili nowe rekordy ZSRR.

Nikitin na samochodzie o pojemności 2.500 ccm. ustanowił nowy rekord ZSRR. Na dystansie 1.000 m. ze startu zatrzymanego uzyskał czas 36 sekund, osiągając średnią szybkość 100 km. na godz.

Zasłużony mistrz sportu — kierowca motocyklowy Szumilikin na motocyklu Kometa - II o pojemności 500 ccm. na 100 m. ze startu lotnego ustanowił nowy rekord ZSRR, osiągając średnią szybkość 184,804 km. na godz.

TEATRY

Powszechny — „PRZYJACIELE" — godz. 19.15.
Arlekin — Widowisko zamknięte.
Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

ADRIA — Ostatni Mohikanin — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Hamlet — 16.30, 18.30, 20.30.
BAJKA — kino nieczynne.
GDYNIA — Program aktualności
HEL — kino nieczynne.
MUZA — Śpiewak nieznany — 18, 20.
POLONIA — Brunatna pajęczyna — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Sumienie — 18, 20.
REKORD — Upadek Berlina — I seria — 18, 20.
ROBOTNIK — Diabelska grań — 18, 20.
ROMA — Wilcze doły — 17.30, 20.
STYLOWY — Niebo czy piekło — 18, 20.
ŚWIT — Syn pułku — 18, 20.
TATRY — Śluby kawalerskie — 16, 18, 20.
WISŁA — Miasto nieujarzmione — 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Wesoły jarmark — 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Śmiali ludzie — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Upadek Berlina II seria — 18, 20.

Przyszli, zobaczyli, zwyciężyli...

Triumfalny pochód

gimnastycznych drużyn ZSRR w miastach Skandynawii

Lepsze niż międzynarodowe, bo bardziej obiektywne, są radzieckie metody sędziowania

Pobyt gimnastyków radzieckich na półwyspie Skandynawii zakończyły pokazowe występy w szeregu miast Szwecji i Norwegii. Pobyt ten był jednym wielkim pasmem triumfów, a prasa szwedzka, tak rozsmakowana w imprezach sportowych, lecz tym niemniej bardzo surowa w ich ocenach, wyraża się w samych superlatywach o gimnastykach radzieckich.



Gazeta „Aftontidningen" pisze:

— Przyszli, zobaczyli, zwyciężyli, oto co można powiedzieć o fenomenalnych drużynach radzieckich gimnastyków i gimnastyczek, których dwudniowe występy wprost oczarowały zgromadzoną w hali publiczność sztokholmską. Zawody wykazały, że radziecka gimnastyka jest czołową gimnastyką w świecie, a osiągnięcia sportowe jej zawodników, to szczyty, które będą starali się osiągnąć najwybitniejsi nasi gimnastycy.

— Występ gimnastyczek radzieckich był doskonałą lekcją o rewolucyjnym wprost znaczeniu, jeśli chodzi o dobór ćwiczeń dowolnych. Trzeba koniecznie uznać i przyswajać sobie to, co nowego pokazały nam radzieckie zawodniczki, trzeba odstąpić wreszcie od własnych tradycji — pisze dziennik „Stockholm Tindingen".

Ale nawet tak pochlebne wypowiedzi prasy szwedzkiej, o gimnastykach radzieckich to daleko jeszcze nie wszystko. Występ gimnastyków radzieckich w Skandynawii nasunął jeszcze jeden bardzo ważny wniosek: oto radzieckie zasady sędziowania okazały się bardziej obiektywne. Wszędzie w świecie stopień trudności wykonywanych wolnych ćwiczeń oceniają „na oko", natomiast sędziowie radzieccy oceniają wykonanie ćwiczeń dowolnych według oceny trudnych ćwiczeń obowiązujących.

Otóż gimnastyka radziecka dawno już ma opracowaną tablicę oceny poszczególnych elementów w połączeniu z ćwiczeniami dowolnymi. Uczestnik zapisuje uprzednio ćwiczenia, które zamierza wykonać i określa stopień ich trudności, dzięki czemu sędziowie mają ułatwione zadanie, gdyż rola ich ogranicza się jedynie do śledzenia czy dane ćwiczenie było wykonane sprawnie i czy zachowano ich kolejność. Nie ulega kwestii, że sposób radziecki daje możność bardziej obiektywnego sędziowania. W każdym razie do takiego wniosku doszli jednogłośnie Finowie, Szwedzi i Norwegowie, gdy przekonali się, że sporządzenie takiej tablicy i przyjęcie jej za podstawę prawideł międzynarodowego sędziowania jest rzeczą konieczną.

Poza tym przepisy radzieckie różnią się od przepisów międzynarodowych tym, że przy wykonywaniu ćwiczeń dozwalają na dwie próby, przez co wyklucza się moment przypadkowości i zyskuje wierniejszy obraz umiejętności ćwiczącego. Wreszcie gimnastyka radziecka uczyniła słusznie, ustanawiając pięcioosobowy skład kompletów sędziowskich przy ocenie gimnastyki tak męskiej, jak i żeńskiej, przy czym w obu wypadkach komplet dysponuje oceną do 10 punktów.

Gimnastycy skandynawscy przyjęli bez zastrzeżeń nowe metody sędziowania i to jest jeszcze jedno wielkie zwycięstwo gimnastyki radzieckiej. W zatęchłą nieco atmosferę międzynarodowych przepisów sędziowskich powiał dzięki metodom radzieckim prąd świeżego powietrza.



Radzieccy piloci przelecieli 3100 kilometrów w ciągu 83 godz. 29 minut na balonie o pojemności 2500 m sześć. Wynik ten przewyższa znacznie dotychczasowe rekordy świata.
Na zdjęciu — załoga balonu. Od lewej: pilot S. Zinowiejew, kandydat nauk geograficznych S. Gajgerow i radiotelegrafista M. Kirpiczew.
Foto TASS

Na ślizgawkę!

Dwa lodowiska

otwarte dla zwolenników łyżwiarstwa

Zwolennicy sportów zimowych mają nareszcie powód do radości — chwycił mrozik, więc będzie lód, ślizgawka, hokej...



Zdaje się, że spadek temperatury potrwa dłuższy czas, więc lodowiska zaroją się zwolennikami łyżwiarstwa; tymi, którzy opanowali już sztukę jazdy na łyżwach i tymi, którzy pragną go rąco przyswoić ją sobie.

W tym roku nauka jazdy na łyżwach będzie przeprowadzana na skalę naprawdę masową. Powstały w Łodzi dwa wielkie lodowiska: jedno na stadionie przy ul. Kilińskiego, a drugie w Parku Poniatowskiego na kortach tenisowych Ogniwa. I tu i tam specjalni instruktorzy będą udzielali wskazówek początkującym łyżwiarzom, którzy za pewną, minimalną opłatą będą mogli wypożyczać sprzęt.

Lodowisko w Parku Poniatowskiego już jest czynne, a lodowisko na stadionie Włókniarza dostępne będzie dla publiczności począwszy od jutra. Lodowiska czynne są 12 godzin na dobę: od godziny 10 do 22, przy czym oba są oświetlone. Dla zwolenników jazdy figurowej Ogniwo urządziło specjalną ślizgawkę na centralnym korcie.

Tor hokejowy na lodowisku przy ul. Kilińskiego został zniesiony — dla hokeistów urządzono specjalny tor na stadionie przy Al. Unii.

Dziś obradują

gimnastycy Ogniwa

Połączone sekcje gimnastyczne byłego Związkowca i Ogniwa obradują dzisiaj wspólnie w lokalu przy ulicy Pogonowskiego 82 nad dalszą pracą sekcji. Zebranie odbędzie się o godz. 19.

Pod znakiem ZS Unia

Koła sportowe

urządzają turniej tenisa stołowego

Zrzeszenie Okręgowe „Unia" organizuje turniej tenisa stołowego dla 15 kół sportowych należących do ZS Unia. W turnieju tym weźmie udział 25 zespołów, niektóre bowiem koła zgłaszają po dwie drużyny. Turniej wykaże, które koło sportowe ZS Unii ma najlepszy zespół tenisa stołowego.

Organizowany jest również turniej szachowy. Zgłoszenia do turnieju kierować należy do dnia 30 bm. do Rady Okręgowej Unia.

* * *

W tak zwanym sporcie wyczynowym Unia przygotowuje swych łyżwiarzy i narciarzy do zimowych mistrzostw Związków Zawodowych. Na kurs łyżwiarski jazdy szybkiej w Szklarskiej Porębie wysłano Wdowczyka i Szalińskiego. Po ukończeniu kursu obaj łyżwiarze staną do eliminacji i w razie wykazania się dostatecznymi wynikami reprezentować będą barwy ZS Unia w zimowych mistrzostwach Związków Zawodowych.

hallo! tu koło sportowe

Praca koła sportowego przy WZPB im. 1 Maja nabiera coraz większego rozmachu. Dzięki zdolnościom organizacyjnym instruktora Domańskiego i przewodniczącego Malinowskiego młodzież Widzewskich Zakładów coraz bardziej uaktywnia się na polu sportowym. Wynikiem tej czynnej działalności naszych sportowców jest odbycie w krótkim stosunkowo czasie szeregu meczów towarzyskich w tenisie stołowym i w siatkówkę.

Pierwszy mecz w tenisie stołowym odbył się na terenie Widzewskich Zakładów z Kołem Sportowym W. 1 przy Urzędzie Bezp. Publicznego. „Widzewiacy" wygrali 9:1. Na uwagę zasługuje piękna i ambitna gra Marciniaka. W czwór meczu siatkówki męskiej sportowcom Widzewa nie poszczęściło się, bo zajęli trzecie miejsce. Tego samego dnia zaproszono ich na rewanż w tenisie stołowym z Kołem W. 1 przy UBP, ale widać był to jakiś pechowy dzień dla „Widzewiaków", bo przegrali 3:7.

Niepowodzeniami tymi nikt się u nas nie zraża, przeciwnie, stały się one bodźcem do coraz większego doskonalenia się przez systematyczny trening.

Ostatnio odbyły się wewnętrzne rozgrywki tenisa stołowego, w których wzięło udział 20 zawodników. Do finału doszli Adamowicz A., Latkowski B., Marciniak B. Że treningi nie poszły na marne dowodzi piękne zwycięstwo odniesione nad Kołem Sportowym przy Zakł. im. Dzierżyńskiego w stosunku 10:0! Brawo Widzewiacy!

Korespondent sportowy „Expressu Ilustrowanego"
Zb. Sztobryn.

Stawczyk, Adamczyk Piątek

najlepszymi sportowcami Wielkopolski

W zorganizowanym przez „Gazetę Poznańską" dorocznym konkursie pod nazwą „Wybieramy 10 najlepszych sportowców Wielkopolski", pierwsze miejsce uzyskał Stawczyk, akademicki mistrz świata i zasłużony mistrz sportu, uzyskując 14.752 pkt. przed zasłużonym mistrzem sportu Adamczykiem — 12.887 pkt. i wicemistrzem Polski w tenisie Piątkiem — 11.943 pkt. Następne miejsce zajmuje piłkarz Anioła — 10.296 pkt. przed mistrzem Polski w kajakach Jeżowskim — 9.139 pkt.

LZS-y woj. krakowskiego

podejmują współzawodnictwo w zdobywaniu odznak SPO

KRAKÓW. — Ludowe Zespoły Sportowe woj. krakowskiego, których ilość wzrosła w bież. roku do 551 podjęły współzawodnictwo o jak największą ilość zdobytych odznak SPO. Jako jedne z pierwszych stanęły do współzawodnictwa LZS-y pow. nowosądeckiego, które na naradzie roboczej aktywu LZS przedyskutowały szczegóły regulaminu współzawodnictwa.

Także młodzież szkolna, zrzeszona w szkolnych klubach i kołach sportowych pracuje nad spopularyzowaniem i umasowieniem odznaki SPO.

Młodzież z Liceum w Brzesku oraz 2 wyróżnione i nagrodzone przez Ministerstwo Oświaty SKS przy Liceum im. Nowodworskiego w Krakowie i przy Liceum im. Długosza w Nowym Sączu przodują w tej akcji, organizując zebrania, w czasie których członkowie szkolnych klubów po zaznajomieniu się z uchwałami Plenum GKKF składają zobowiązania jak najszybszego odbycia wszystkich prób, potrzebnych do odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony".

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-24158